Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.						CENY OGŁOSZEŃ
13. LISTOPADA 1921.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce Mk 30 Nadesłane (za wiersz nonp.) . . . . . „ 75 Nekrologi . . . . „ 40 Komunikaty . . . . „ 90 Na 1. stronie . . . . „ 120 Drobne za wyraz . . . . „ 10
	Miesięcznie	Marek 500	Marek 40	Marek 500	Marek 600	Marek 450	
NR. 259. — ROK XXIX.	Redakcya (tel. Nr. 199) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).						

Przesilenie na tle sprawy wileńskiej.

Jeszcze nie znaleziono wyjścia.

Znaleziono wreszcie w Polsce prawdziwych zdrajców stanu. Należy do nich większość Sejmu i większość myślących politycznie ludzi w Polsce. Ich wspólną zbrodnią jest fakt dla pretoryanów belwederskich zaiste zdumiewający i ponad wszelką wątpliwość karygodny, że ludzie ci mają odwagę mieć własne przekonanie, niezależnie od upodobań i idees fixes Naczelnika Państwa. Drugą ich zbrodnią jest szanowanie ustaw przez Sejm uchwalonych. Trzecią — pragnienie, by Wilno należało do Polski. Czwartą jest niechęć do wydzielania z terytoryum polskiego czterech powiatów, by je rzucić w grę, jaką już prowadzi od roku Liga Narodów z nieszczęśliwą Wileńszczyzną...

Prasa „enkaenowo belwederska ma uproszczone zadanie w obronie swych „poglądów" narzuconych jej przez Belweder. Oto uważa ona całą kampanię przeciw niepowiększaniu terytoryum wyborczego jedynie za środek celem obalenia Piłsudskiego. Belwederczycy, których Nowaczyński czasem nazywa belwe-durakami, nie przypuszczają, by przeciwnicy mieli coś, co jest im obcem, a co nazywa się niezawisłym sądem politycznym i lojalnością wobec ustaw państwa. Kto więc odważa się wypowiedzieć inne zdanie od tego, jakie liberya belwederska mieć jest zobowiązana, ten zostaje zasądzony na hańbę cywilną jako kalumniator Naczelnika Państwa, który „znieważa jego jasną i szlachetną postać", oraz jako zamachowiec, może nawet wspólnik Fedaka, słowem wyrzutek społeczeństwa, którego Nacz. Państwa jedynie dzięki swej zdumiewającej łaskawości nie kazał dotąd powiesić na pierwszej lepszej gałęzi...

Wychowanie przez „szkołę historyczną krakowską" i przez regulaminy bojówek pepeesowskich było widocznie jednakie: i tu i tam urabiano ludzi według starej, policyjnej dewizy: milczeć albo się wynosić. Nic dziwnego, że dawni bojowcy przemawiają dziś tymsamym językiem lojalności i denuncyacyi, co i stańczycy z „Czasu".

Nie będziemy już dzisiaj pisać o meritum sprawy wileńskiej. Podkreślimy tylko — nie by się bronić, ale by wyjaśnić — że sprzeciwiając się rozszerzaniu terytoryum wyborczego uważamy przecież zmianę w osobie Nacz. Państwa obecnie za niepożądaną. Sądzimy, że Nacz. Państwa nie powinien stawiać sprawy dylematycznie: albo się Sejm zgodzi na me żądanie albo ja ustąpię. Taki dylemat przyniesie państwu szkodę, bez względu na to, czy zwycięży jedna lub druga strona. Nacz. Państwa nie powinien nigdy stwarzać takich sytuacyi, w których zwycięstwo jego byłoby klęską Sejmu lub odwrotnie. Chcemy zresztą wierzyć, że obecne ultimatum nie jest zbyt ultymatywnem i że pakowanie mebli w Belwederze nie wyjdzie poza demonstracyę, która ma wywrzeć odpowiedni nacisk na Sejm. Cokolwiek się stanie ze sprawą wileńską, osoba Naczelnika Państwa powinna być poza przesileniem. Nie chodzi nam oczywiście o osobę p. Piłsudskiego, ale o najwyższy urząd, na którym zmiana w obecnym momencie byłaby — powtarzamy — wysoce szkodliwa.

Z drugiej strony jednak Sejm nie powinien ani na krok ustąpić ze swego stanowiska, t. j. ze stanowiska ustawy. Chodzi o interes pierwszorzędny państwa. Chodzi o to, czy uda się klice belwederskiej, zrozpaczonej ostatniem fiaskiem Petlury, zrealizować przynajmniej jedną z tych chimer, które polski rozum stanu zwalcza skutecznie od kilku lat, czy też ta chimera i ten bzik federacyjny potrafi przynajmniej w Wilnie odnieść zwycięstwo. Czy ma się to stać — jak mówią — ze względu na aliantów? Bynajmniej. Ich stanowisko względem Wileńszczyzny jest znane: nie przekonają ich wybory ani na małem ani na dużem terytoryum, gdyż uważają oni, że decyzyę wydać winna Liga Narodów.

Nie o aliantów tu chodzi, ale o stary spisek federacyjny, o starą chorobę, z której trzeba się wreszcie wyleczyć.

Piłsudski powinien dalej siedzieć w Belwederze. Jego zaś nieszczęsne i nietrzeźwe chimery trzeba usunąć z porządku dziennego wszelkiej poważnej dyskusyi.

Warszawa. (Tel. wł.) Przewidywano, iż noc z czwartku na piątek może przynieść duże zmiany w przesileniu państwowem. Do tego przypuszczenia upoważniały już narady polityczne, prowadzone w ciągu tej nocy. Wieczorem w Belwederze przy udziale p. Naczelnika Państwa odbyła się Rada ministeryalna, która zastanawiała się nad rozwiązaniem przesilenia państwowego. Rząd zajmuje stanowisko neutralne i dąży do najszybszego zażegnania przesilenia. Dlatego też w dyskusyi wysunięto nowe formuły, w celu wynalezienia wyjścia z sytuacyi. Późną nocą, kiedy obradowała Rada ministrów pod przew. min. Stesłowicza, premier Ponikowski zaprosił do siebie kolejno posłów: Barlickiego, Chądzyńskiego, Grabskiego i Rataja i zakomunikował im nowe formuły, które uprzednio przedstawił p. marszałkowi Trąmpczyńskiemu z prośbą o zaproszenie na piątek rano na konferencyę przywódców klubowych.

Co mówi prasa warszawska.

W piątek od wczesnego rana panował w Sejmie ruch niezwykle ożywiony. Ranne doniesienia dzienników o zaostrzeniu się sytuacyi działały podniecająco. „Gazeta Poranna" w bardzo ostrym artykule p. t. „O całość granic Rzeczypospolitej i powagę Sejmu", podkreśla, że dzieje nie znają wypadku, ażeby kierownik państwa dążył do uszczuplenia jego granic. „Rzeczpospolita" w artykule p. t. „Zamach" widzi w usiłowaniach p. Naczelnika Państwa ten sam akt. Jedynie „Kuryer Poranny" utrzymuje, że kompromis został wynaleziony i że Sejm zgodzi się na wybory na terytoryum rozszerzonem. Dziennik ten stanął na stanowisku obrony Belwederu. Rzecz charakterystyczna, iż „Kuryer Polski" ani słowem nie wspomina o przesileniu na stanowisku Naczelnika Państwa. „Robotnik" zajął jedynie stanowisko referujące.

Dwa projekty kompromisowe.

W konferencyi u p. marszałka uczestniczyli posłowie: Stan. Grabski (Zw.), Rataj (lud.), Skulski (Zjedn.), Dubanowicz (centr. nar.), Barlicki (soc.), a więc przedstawiciele pięciu najsilniejszych ugrupowań sejmowych, pozatem premier Ponikowski i min. Skirmunt. Na konferencyi wysunięto dwa projekty kompromisowe, za które jednak rząd nie bierze odpowiedzialności, a które uważane są za pojednawcze formuły wyjścia z tej sytuacyi. Brzmią one następująco: 1. Projekt: Sejm uchwala ustawę ramową, według której zostanie utworzone województwo wileńskie z terytoryum Litwy środkowej i z trzech spornych powiatów, tudzież z części grodzieńszczyzny. Sejm wileński zostanie powołany na terytoryum Litwy i ma za zadanie ustalić stosunek Litwy środkowej do Polski i zadecydować swoją przynależność do Polski względnie do Kowna. W powiatach spornych ma być dokonany plebiscyt w celu wyjaśnienia, czy te powiaty mają należeć do Wilna autonomicznego, czy też do Polski.

2. projekt przedstawia się następująco: Sejm godzi się na ogłoszenie wyborów do Zgromadzenia delegatów ziemi wileńskiej, dokonanego na terytoryum Litwy środkowej, na terytoryum powiatów brasławskiego i lidzkiego. Trzeba zaznaczyć, że powiat wołkowyski został niedawno wydzielony z powiatu lidzkiego i niewiadomo, czy i jak należy rozumieć w tym projekcie termin „powiatu lidzkiego". Gen. Żeligowski ogłasza wybory do Zgromadzenia delegatów na terytoryum Litwy środkowej, a w powiatach brasławskim i lidzkim wybory przeprowadzają obecne władze polskie. Sejm ma uchwalić statut autonomiczny dla województwa wileńskiego i przedstawić go jako swą propozycyę zgromadzeniu delegacyi całej ziemi wileńskiej, łącznie z tymi dwoma punktami, które mają zadecydować o przynależności do Polski czy do Litwy. Premier Ponikowski dał do zrozumienia, że na ten drugi projekt p. Naczelnik Państwa wyraziłby swoją zgodę.

Dalsze projekty załatwienia sprawy.

W dyskusyi p. Marsz. Sejmu Trąmpczyński wysunął trzecią koncepcyę, mianowicie dokonanie wyborów w Litwie Środkowej, opracowanie statutu organicznego dla województwa wileńskiego, sprawy zaś zakwestyonowanych przez p. Nacz. Państwa powiatów zostawić otwarte.

Pos. Barlicki wysunął koncepcyę czwartą, a mianowicie zgodzenie się na wybory na szerokiem terytoryum, o ile będzie się miało gwarancyę, że alianci będą respektowali uchwały tego Sejmu orzekającego.

Przywódcy przedstawicieli klubów przyjęli te koncepcye do wiadomości, oświadczyli wszakże, że nie mogą wypowiedzieć swego stanowiska bez urzędowego porozumienia się ze swymi klubami. Wskutek tego p. Marszałek Sejmu odroczył obrady i zapowiedział odbycie nowej konferencyi w sobotę o godz. 9.30 rano.

Stanowisko stronnictw wobec wniosków kompromisowych.

W ciągu całego dnia panował nastrój niesłychanie podniecający i wyczekujący. Chodziło o stanowisko poszczególnych klubów. W południe premier Ponikowski zaprosił do Sejmu przedstawicieli tych stronnictw, których delegaci nie brali udziału w konferencyi u p. Marszałka Sejmu i sondował ich opinię. W południe obradował Zespół Stronnictw rządowych, jednakże nie powziął żadnych wspólnych rezolucyi, poczem kluby rządowe obradowały w dalszym ciągu samodzielnie. Na naradach uwidoczniły się stanowiska poszczególnych stronnictw następująco:

Centrum nar. postanawia przejść do porządku nad wszystkimi wnioskami kompromisowymi i utrzymywać się przy swoich uprzednich uchwałach, domagających się kategorycznie nienaruszalności terytoryum przyznanego traktatem.

Zw. Lud. Nar. zajął wobec koncepcyi kompromisowych stanowisko negatywne, uważając, iż one w niczem nie zmieniają sytuacyi.

N. Zj. Lud. przeciwne jest terytoryum plebiscytowemu na Wileńszczyźnie, jak również podejmowaniu debat nad przyszłą autonomią Wilna przed wypowiedzeniem się wileńskiego Sejmu orzekającego. Klub oświadcza się natomiast za niezwłocznem dokonaniem wyborów do Sejmu na terytoryum zajętem przez gen. Żeligowskiego.

Klub Kat. Lud. zajął stanowisko odpowiednie, tudzież Klub Mieszczański.

Partya socyalistyczna po wysłuchaniu referatu pos. Barlickiego dąży do kompromisowego załatwienia sprawy wobec projektu na Radzie gabinetowej.

Klub Pracy Konst. przechylił się do idei kompromisowej. Klub N. P. R. uchwalił „dążyć do szybkiego rozstrzygnięcia sprawy wyborów do Sejmu w Wilnie w myśl życzeń miejscowej ludności" i „podkreślił konieczność uniknięcia wysoce szkodliwego dla interesów państwa przesilenia na stanowisku Nacz. Rzeczypospolitej". Ludowcy do tej chwili — kiedy nam udzielał powyższych wiadomości nasz korespondent, godz. 9.30 w. — obradują w dalszym ciągu, jednakże zarówno na posiedzeniu Zarządu, jak i na plenum klubu panują nastroje kompromisowe.

Nacz. Państwa obstaje przy swem stanowisku.

Wieczorem rozeszły się pogłoski, iż Naczelnik Państwa obstaje kategorycznie przy pierwotnem swojem stanowisku, a co najwyżej dałby się przekonać co do drugiej koncepcyi mediatorskiej, która, jak widać, jest niczem innem, jak pierwotna koncepcya w innej formie. Jednocześnie sfery zbliżone do Belwederu utrzymują, że gdyby na konferencyi sobotniej okazała się większość dla kompromisowego załatwienia sprawy, ale większość niewielka, to wówczas Naczelnik Państwa wyciągnie z tego aktu odpowiednie konsekwencye. Z powodu tego faktu obrady Izby zostały odroczone a następne posiedzenie Sejmu zostało wyznaczone na wtorek.

Echa konferencyi waszyngtońskiej.

Teodor Wolff, pisząc w artykule wstępnym „Berl. Tageblatt'u" o konferencyi waszyngtońskiej, twierdzi, że

„Japonia jest teraz otoczona przez wrogów, a nie ma przyjaciół, na których mogłaby rachować i stoi wobec pytania, czy lepiej było pozostać na boku, czy też naśladować głupotę naszych „Immerfestedrufler'ów" (wyrażenie nie dające się dosłownie przetłómaczyć, coś w rodzaju ryzykantów wojennych), która stała się dla nas tak straszną w skutkach. Pan Harding z godnym podziwu instynktem wybrał chwilę dla swej konferencyi. Jeżeli kiedy, to teraz nadszedł moment do zmuszenia Japonii, by ograniczyła budowę okrętów i poskromiła swe zapędy wobec Chin. Bo czyż można zabiegać gorliwiej o łaskę jakiegoś możnowładcy, niż obecnie Francya zabiega o łaskę Ameryki? O ile wzrasta we Francyi antypatya do Anglii, która przecież jest dla niej uległą, o tyle czują się tam uszczęśliwieni każdym objawem przyjaźni amerykańskiej. Anglia idzie teraz za wolą innych, jak to nigdy jeszcze nie bywało. Ugięła się przed Francyą przy bezwstydnem naruszeniu prawa w sprawie G. Śląska, ugięła się także przed nią, gdy Francya zawarła układ z rządem angorskim, bardzo szkodliwy dla interesów angielskich. A to wszystko dlaczego? — dlatego, aby nie zostać wciągniętą w katastrofę japońską, aby w Waszyngtonie nie siedzieć razem z Japonią na ławie oskarżonych".

Amerykańska delegacya poczyni na konferencyi następujące przedłożenia, jak informuje Pertinax w „Echo de Paris":

„Ameryka zażąda anulowania wszystkich tajnych traktatów do Chin się odnoszących, jakoteż traktatu zaczepno-odpornego Anglii z Japonią. Szantung ma być bezwarunkowo zwrócony Chinom. Stany Zjednoczone, Anglia i Japonia mają podpisać układ, normujący proporcye ich sił zbrojnych na morzu (z uwzględnieniem sytuacyi Anglii), oraz wyznaczający przeciąg czasu, w którym nie będzie im wolno budować nowych statków. Stany Zjedn. i Japonia zobowiążą się do niefortyfikowania swych posiadłości na oceanie Spokojnym.

Ugoda czeska w komisyi spraw zagran.

Warszawa. P. A. T. Komisya spraw zagran. obradowała nad sprawą zawartego w Pradze układu politycznego z republiką czechosłowacką. Min. Skirmunt przedstawił najpierw komisyi układ polityczny, poczem p. Strassburger zdał sprawę z toczących się układów ekonomicznych. Przedstawiciele rządu stwierdzili, że między obu tymi układami istnieje ścisłe junctum, tak, iż dopiero po zakończeniu układów gospodarczych będzie można łącznie z nimi przedłożyć do ratyfikacyi układ polityczny. Komisya postanowiła, że dyskusya w obecnej chwili może mieć tylko charakter informacyjny. Posłowie ze wszystkich klubów sejmowych zabierali głos, stawiając zapytanie, oświetlające krytycznie oba układy, a min. Skirmunt odpowiadał na każde z tych zapytań kolejno. Po wyczerpującej dyskusyi, komisya ustaliła, że dyskusya merytoryczna odbędzie się wtedy, gdy rząd przedłoży rzeczone układy do ratyfikacyi sejmowej.

Sprawa ordynacyi wyborczej.

Warszawa. P. A. T. Komisya konstytucyjna przyjęła art. 92 projektu ustawy o ordynacyi wyborczej, według którego z chwilą wejścia w życie ordynacyi tracą moc inne przepisy wyborcze. Przyjęto dalej propozycyę podkomisyi co do artykułu o pozbawieniu praw wyborczych wszystkich skazanych za kradzież, oszukaństwo, kuplerstwo, oraz za czyny przeciwdziałające wyborom, a uznane sądownie za występne. Co do innych czynów karygodnych pozbawiających prawa wyborczego, komisya przyjęła poszczególne ustępy projektu, niektóre jednak z nich zakwestyonowała i odesłała do ponownego rozpatrzenia przez podkomisyę.

Rokowania polsko-niem. w Wiedniu.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi z Berlina, że istnieje możliwość, iż rokowania gospodarcze polsko-niemieckie będą się odbywały w Wiedniu. Początkowo projektowano Genewę która jednak okazała się nieodpowiednią ze względu na niski stan waluty polskiej i niemieckiej. Wobec tego, że Polska nie chce zgodzić się na rokowania w jednem z miast niemieckich, wysunięto myśl wybrania Wiednia, gdzie stosunki walutowe nie uczynią konferencyi zbyt kosztowną.

Projekt ustawy przeciw paskarzom.

Warszawa. (Tel. wł.) Min. skarbu Michalski wniósł nowy projekt do Sejmu przeciwko paskarzom i bogaczom wojennym.

Z podkomisyi projektu daniny.

Warszawa. P. A. T. Podkomisya projektu daniny prowadziła w dalszym ciągu obrady nad wnioskiem o progresyi daniny z gospodarstw rolnych. Poseł Kowalczuk, Grudziński i Wojdałński wypowiedzieli się stanowczo za progresyą, zaś Wł. Grabski i Sobolewski przeciwko. Dr Kolischer wniósł, aby danina z gospodarstw rolnych wynosiła 50 miliardów w całości. Min. Michalski oświadczył komisyi, że na czwartkowej Radzie ministrów zatwierdzono jego projekty co do daleko idących obciążeń nabywców nieruchomości, którzy w czasie wojny je nabyli. Rada ministrów zatwierdziła dalej projekt ustawy o bardzo ciężkich karach za nieuprawniony handel walutami. Minister oświadczył się przeciwko projektowi progresyi i podniósł ze swej strony projekt degresyi gospodarstw od mniejwięcej 20 morgów w dół. Minister prosi następnie o umieszczenie w ustawie przepisu zagrażającego agitacyi przeciwko daninie karą do roku więzienia.

Rada ministrów.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu odbytem dn. 10 b. m. przyjęła projekt rozporządzenia w sprawie statystyki handlu zagranicznego i uchwaliła przepisy wykonawcze do ustawy emerytalnej. Następnie przyjęła projekt noweli do ustawy z dn. 18 grudnia 1920 r. o ochronie lokatorów. Wreszcie przyjęła projekt ustawy w sprawie zwalczania komunizmu.

ZJAZDY WOJEWÓDZKIE.

Nowogródek. P. A. T. Odbył się tu pod przewodnictwem wojewody Raczkiewicza pierwszy zjazd województwa nowogrodzkiego. Na Zjazd przybyli wszyscy starostowie, komendanci policyi, oraz przedstawiciele władz wojskowych. W zjeździe wzięli udział naczelnicy wydziałów poszczególnych ministerstw.

Wielki pożar w Sosnowcu.

Sosnowiec. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 6 rano wybuchł wielki pożar w gmachu prywatnym, w którym znajdowało się biuro magistratu. Ogień trwał do południa. Spłonęły składy budowlane, biura magistratu, sala Rady miejskiej. Ogień o mały włos nie przeniósł się do oddziału Pol. Kraj. Kasy Pożyczkowej, która mieści się w tym samym gmachu. Następnie ogień ogarnął Bank handlowy, który znajduje się obok gmachu magistratu.

Straty magistratu wynoszą kilkanaście milionów marek. Jedno przedsiębiorstwo traci 10 milionów marek, właściciel domu ponosi szkodę na 40 milionów. Straże sosnowieckie fabryczne oraz straże z Mysłowic i Szopienic po wytężającej pracy umiejscowiły ogień i tym sposobem ocaliły całą środkową dzielnicę Sosnowca. Do późnego wieczora straże zajęte były gaszeniem tego ogromnego pożaru.

ARESZTOWANIE BRATA METROPOLITY SZEPTYCKIEGO.

Lwów. (E. E.) Dnia 8 b. m. aresztowała policya w Uniowie, powiat Przemyślany, ihumena Monastyru Studytu Szeptyckiego, brata Metropolity. Powód aresztowania jest nieznany.

WIĘZIENIE POLSKICH WAGONÓW W RUMUNII.

Lwów. (E. E.) „Gazeta Wieczorna" wyraża ubolewanie nad zastojem w całej Rumunii wagonów przeznaczonych dla Małopolski. Zastój ten trwa pomimo rokowań polskiego ministra kolei z dyrektorem ruchu dyrekcyi czerniowieckiej. Rumunia stoi na stanowisku, że zwiększenie normy przyjęcia wozów może nastąpić tylko drogą przeniesienia operacyi cłowych z Niepokołowiec do Czerniowiec. Rumuńskie władze zajmują pod tym względem stanowisko odporne i nie dopuszczają więcej jak 25 wagonów.

Zagrożona autonomia niem. G. Śląska.

Katowice. P. A. T. Z niemieckich kół urzędowych donoszą do pism niemieckich, że w sprawie autonomii dla tej części G. Śląska, która przypadła Niemcom, toczą się rokowania między rządem rzeszy a rządem pruskim. „Oberschl. Courrier" donosi w tej sprawie, że rządowe koła pruskie uważają autonomię dla G. Śląska za zbyteczną i niebezpieczną dla niemieckości, zwłaszcza, iż wolność gospodarcza G. Śląska zapewniona będzie w rokowaniach polsko-niemieckich tak, iż G. Śląsk posiadać będzie już przez to samo stanowisko odrębne. Wobec tego prasa niemiecka uderza na alarm, wzywając kierowników politycznych niem. części G. Śląska do energicznego wystąpienia przeciw takiemu pojmowaniu sprawy przez rząd pruski. Niemcy górnośląscy żądają w każdym razie autonomii, ponieważ uważają ją za wielki krok naprzód ku uspokojeniu kraju. Prasa niemiecka zauważa, iż w razie nieuwzględnienia żądań autonomii niemieckiej części G. Śląska, mogłaby być również zagrożona autonomia wojewódzka polskiej części G. Śląska. — „Oberschl. Courrier" radzi zagwarantować w nadchodzących polsko-niemieckich rokowaniach udzielenie autonomii dla obu części G. Śląska.

NIEMIECKIE NARADY NAD G. ŚLĄSKIEM.

Katowice. P. A. T. Wczoraj odbyły się w parlamencie niemieckim obrady górnośląskich posłów do parl. niemieckiego i sejmu pruskiego, dotyczące rokowań polsko-niemieckich. B. minister Schiffer oświadczył, że konferencya ambasadorów nie zawiadomiła dotąd rządu niemieckiego o miejscu i czasie rokowań. W sprawie kwestyi celnych zaproszono przedstawicieli robotników w charakterze rzeczoznawców. Również do innych spraw będą zaproszeni przedstawiciele robotników.

Słuszne wątpliwości czeskie.

Praga. P. A. T. „Lidove Noviny" omawiając umowę polsko-czeską konstatują, że naogół Czesi mogą być zadowoleni z zawarcia tej umowy. Chodzi jednak o to, czy również po drugiej stronie będą zadowoleni nietylko ministrowie, lecz i naród. „Lidove Noviny" podkreślają, że krótki czas trwania umowy nie jest dobrą wróżką. Również złą wróżbą są zgłoszono interpelacye, czekające ministra Skirmunta w parlamencie polskim. Szczególnie przykrym jest fakt, że opozycyę przeciwko czechofilskiej polityce ministra zamierzają podjąć przedstawiciele szerokich warstw ludowych.

O demobilizacyę Czechosłowacyi.

Praga. P. A. T. Niemieccy posłowie socyalistyczni zgłosili nagły wniosek, domagający się całkowitej demobilizacyi i zniesienia stanu wojennego na Słowaczyźnie i Rusi Przykarpackiej.

Bliski pokój grecko-turecki?

Wiedeń. P. A. T. „N. W. Tgblt" donosi z Hagi wedle „Daily News", że rząd grecki oświadczył gotowość zaakceptowania interwencyi ententy. Oczekują, że grecko-tureckie kroki wojenne niebawem będą zastanowione.

Z dnia politycznego.

Przeciw autonomii terytoryalnej.

Profesorowie Uniwersytetu, Politechniki i Akademii weterynaryi we Lwowie na zebraniu 5 listopada założyli uroczysty protest przeciw projektowi autonomii terytoryalnej dla Galicyi Wschodniej. W motywach swego protestu podają profesorowie, że „najlżejsze rozluźnienie terytoryalnego związku Galicyi Wschodniej z Polską zagraża istnieniu państwowości polskiej przez osłabienie zwartości strategicznej granicy państwowej“ i podkopuje bezpośredniość stosunków politycznych ze sprzymierzoną Rumunią. Autonomia wykluczałaby możność utrzymania w Galicyi Wsch. porządku prawnego, czego dowodem są smutne stosunki podczas zamachu ukraińskiego w r. 1918. Osłabiłaby również bezpośredni nasz kontakt z życiem gospodarczem Wschodu. Nawet Austrya nie odważała się na prowincyonalne wydzielenie Gali. Wsch. aż do pokoju brzeskiego. Protest ten uchwalono jednogłośnie i bez dyskusyi po referatach rektora J. Kasprowicza i prof. Starzyńskiego.

W obronie państwa.

Rząd zdecydował się wreszcie, jak to już donieśliśmy, wystąpić z projektem ustawy o „tymczasowych zarządzeniach w celu zwalczania knowań przeciwpaństwowych“. Ustawa ta upoważnia władze administracyjne, w celu zapobiegania szerzeniu się komunizmu, do wydawania zarządzeń, obejmujących: tymczasowy areszt (do trzech miesięcy), wysiedlania z poszczególnych miejscowości, a w stosunku do cudzoziemców także wysiedlenie z granic państwa, dokonywanie u osób podejrzanych rewizyi, zawieszenie działalności stowarzyszeń i związków, konfiskowanie i zawieszenie wydawnictw o tendencyach przeciwpaństwowych.

Rzecz charakterystyczna, że jakkolwiek par. 1 ustawy wyraźnie mówi o „komuniźmie i knowaniach antypaństwowych“, socyalistyczny „Robotnik“ warszawski zawrzał oburzeniem. „Jak jest znamiennem — woła — że rząd rozpoczyna wykonywanie konstytucyi od ustawy, dającej mu możność zawieszenia jej“. Jeszcze bardziej znamiennym jest jednak fakt, że Polska, rozpoczynając odbudowę swej państwowości musi walczyć z knowaniami antypaństwowemi zbrodniarzy komunistycznych, a P. P. S. czuwa tylko nad tem, aby ich robocie, prowadzonej za pieniądze rosyjskie, bynajmniej nie przeszkodzono.

„Przyjaciel ludu“ walczy.

Dwóch tylko „wrogów ludu“ zna organ lewicy ludowej: „rzymski Kościół“ i Witosowców. Agitacyę przeciw katolicyzmowi prowadzi p. Stapiński narazie dość ostrożnie; wycieczki bowiem wprost przeciw „Rzymowi“ znajdują się tylko w korespondencyach z Ameryki, podpisanych pseudonimami. Cały ich ton i sposób rozumowania dowodzą jednak, że nie są to korespondencye „chłopów z Małopolski“, ale agitacyjne artykuły z kuźni „Kościoła“ hodurowego.

W walce z piastowcami ostatni „Przyjaciel ludu“ dochodzi zaiste do mistrzostwa w demagogii i kłamstwie. Oprócz artykułu wstępnego: „Piastowcy w obronie gorzały“ — znajdujemy tam dwanaście pytań i odpowiedzi, które oskarżają Witosa i jego zwolenników o wszelkie możliwe zbrodnie. Jedno z pytań brzmi: „Kto niepotrzebnie przeciągnął wojnę o jedenaście miesięcy?“

Odpowiedzi poleca autor żądać od posłów piastowych, dla niego jednak odpowiedź ta nie ulega najmniejszej wątpliwości. Jest Witos winnym i tego, że nadrukowano pieniędzy do 200 miliardów i tego, że dolar doszedł do 8.000 Mk., że mórg ziemi kosztuje milion marek winien jest p. Rataj, że Polska ma Senat i t. d. Oczywiście jest w „Przyjacielu“ dużo zarzutów słusznych, ale całość tej kampanii jest demagogią, która budzi wprost fizyczny wstręt do jej głosicieli.

Rozwydrzenie.

W miarę postępu wojny rosła drożyzna i nie w tem dziwnego, bo wszak mnożyły się jej przyczyny, jak zwiększające się zniszczenie, powodowane wojną, zabijanie ludzi, tego najcenniejszego „majątku“ państwa, odrywanie ludzi od pracy i zajęć z powodu udziału w wojsku — słowem, zwiększała się konsumcya a malała produkcya. Pozatem działał jeszcze cały szereg ubocznych przyczyn: reglementacye, centrale wojenne i t. d.

Utęsknieniem i pragnieniem każdej jednostki i całej ludności był: koniec wojny i powrót do normalnego życia i warunków przedwojennych.

Słowo: „pokój“ zdawało się być zapowiedzią, że wszystko wróci do dawnego, a więc i do dawnej taniości. Nagromadzone za granicą w państwach niewojujących zapasy i produkty zdawały się wyczekiwać kupujących — po minimalnych cenach Państwo nasze, zaczynające życie bez długów, obciążających inne państwa, przy zasobach naturalnych jak ropa. węgiel, drzewo, sól, zdawało się, będzie krainą taniości. Wreszcie d o c z e k a l i ś m y s i ę u p r a g n i o n e g o p o k o j u, a l e z a r a z e m i w z r o s t u d r o ż y z n y!

Oto wyłoniły się nowe motywy dla drożyzny: dewaluacya waluty polskiej. Jak ona szalenie postępowała, wszystkim wiadomo. Zły, poniżający się codziennie pieniądz, musiał powodować postępującą drożyznę. Z dnia na dzień rosły fantastycznie ceny wszystkiego: artykułów codziennej potrzeby, usług czy to z dziedziny pracy fizycznej, czy też umysłowej: lekarza notaryusza, adwokata — wszystko pod hasłem: „zła waluta“! Poczciwy kmiotek, sprzedający mleko, przekupka jarzyny, kupiec sprzedający pieprz i wanilię, szewc za robotę butów, lekarz za wizytę — wszyscy powoływali się na relacyę giełdową dolara z marką polską. Ogłoszenia sprzedaży w anonsach opiewały na dolary, nawet tranzakcye dokonywano w dolarach, tak jakbyśmy byli w kraju Yankesów i mimowoli przychodziło na myśl zapytanie: co za ścisły związek ma zachodzić między jabłkiem zerwanem jak co roku z drzewa a ceną jego 300 Mkp za kilogram, między jajem naszej kury a amerykańskim dolarem. Czy też kiedy przed wojną wpadłyby komuś na myśl tego rodzaju porównania i zestawienia? Lub czy też pytał przed wojną nasz kmiotek: a ilo tam złota ma Bank Austro-Węgierski na pokrycie marnej korony, za którą daje 25 jaj?

A tymczasem „dolar-bożyszcze“, a z nim inne waluty obce rosły w kursie, zakupowane za marki polskie, przyczyniając się temsamem do obniżenia ich kursu. Ministrowie skarbu silili się na rozmaite centrale i urzędy dewizowe, na walkę walutową z wynikiem takim, że dolar doszedł do kursu zwyż 7.000 Mk.

Jedynem „antidotum“ drożyzny — wołano — jest poprawa kursu marki polskiej, to da nam pożądaną taniość i możność życia. Stało się; marka polska zagranicą się poprawia, podnosi się w kursie, ale oto podnosi się zarazem w kraju: cena mleka, węgla, gazu, elektryki, tramwaju, roboty krawieckiej, taryfy kominiarskiej i fryzyerskiej i mimo pewnej zniżki cen zboża podnosi się cena chleba u piekarzy, wogóle d r o ż y z n a o i l e n i e r o ś n i e, t o n i e u s t a j e. Prysł motyw obniżającej się waluty, powód asekuracyi kupców, którzy sprzedając towar, liczyli się w cenie już nawet z przyszłem pogorszeniem waluty: nastała błoga chwila, że dolar zleciał na 2.500 Mkp. i niżej. Czy zatem stosunek giełdowy marki do innych walut zagranicznych był decydującą przyczyną drożyzny? Bez kwestyi nie! bo drożyzna nie ustępuje. Są zatem inne powody drożyzny.

Zauważymy tu jednak odrazu, że drożyznę traktować się musi z l o k a l n e g o p u n k t u w i d z e n i a, bo związaną jest ona z lokalnymi stosunkami i że doszłoby się do absurdu, traktując ją inaczej. Weźmy przykład: Kotlet w Karlsbadzie w 1917 r. kosztował 5 K., a tego lata kosztował 20 K. cz., czyli dla każdego obywatela Czech przedstawia się w tym wypadku podrożenie do ceny poczwórnej. U nas w odpowiedniej restauracyi cena kotletu z 25 kor. podniosła się w owym czasie do 60 Mkp, czyli do 85 kor., t. j. 17-krotnie. Nie ulega więc kwestyi, że stosunki drożyźniane są u nas gorsze niż w Czechach. Do całkiem innego wyniku dojdziemy, jeżeli oderwaną od tamtejszych stosunków lokalnych kwotę 20 K. cz. chcielibyśmy dostosować do taryfy restauracyjnej u nas, a zwłaszcza przy kursie korony czeskiej w czasie, gdy dochodziła 70 Mkp, gdyż otrzymalibyśmy kotlet w cenie 1.400 Mkp.! czyli w przeciwieństwie do powyższego należałoby twierdzić, że u nas szalenie tanie kotlety i drożyzna stosunkowo znacznie mniejsza niż w Czechach, co jest nieprawdą. Do fałszywego tego wniosku doprowadziło oderwanie się od terenu lokalnego i wstawienie innej waluty na innym terenie.

Podrożenie polega na konieczności wyłożenia większej ilości pieniędzy za pewien przedmiot lub usługę aniżeli poprzednio. I tak mówiło się o podrożeniu cukru, kiedy kilogram kosztował 1 kor. wobec poprzedniej ceny 88 h. i t. d. Nie dawałoby się ono odczuwać, gdyby w tym samym stosunku zwiększały się dochody wszystkich obywateli, co jest jednak niemożliwe. Ta nieproporcyonalność dochodów w stosunku do wzrastających wydatków powoduje odczuwanie drożyzny. I właśnie, czem więcej wchodzi w obrót znaków pieniężnych, tem n i e p r o p o r c y a l n i e j o n e s i ę r o z k ł a d a j ą. Możnaby to porównać ze śniegiem. Czem większe są opady, tem nierównomierniej przedstawiają się warstwy śniegu w rozmaitych miejscach.

Ogromna emisya znaków pieniężnych i spowodowany tem nieproporcyonalny ich rozkład wytwarzają owo przykre dla szerokich kół odczuwanie drożyzny. W walce z nią przeważająca większość nie liczy się z żadnymi względami, dąży do zwiększenia swoich dochodów i powiększa dalej tę nieproporcyonalność w rozdziale znaków pieniężnych, znajdujących się w obrocie. I tu jest obecny punkt ciężkości kwestyi drożyźnianej. Poza wojną, która była i ustała, poza kwestyą waluty, która coraz mniej staje się aktualną — są dalsze czynniki utrzymujące drożyznę, a tem jest: z jednej strony r o z w y d r z e n i e s p r z e d a w c ó w w żądaniu cen (a obejmuje to wszystkie kategorye czy to sprzedawców towarów, czy usług fizycznych, czy też umysłowych); z drugiej strony ujemnie oddziaływa f a l a n g a l u d z i n i e p o t r z e b u j ą c a s i ę l i c z y ć z p i e n i ą d z m i, która nie tylko akceptuje wszelkie, choćby najskrajniejsze żądania, ale często nawet z rozmaitych powodów przelicytowuje je w zwyż.

Rozwydrzeniu cen. wywołanemu wojną, żadne ustadawstwo nie położy kresu, jeżeli do walki nie wystąpi c a ł e s p o ł e c z e ń s t w o. W tej mierze musi przedewszystkiem nastąpić obrona marki polskiej przed jej dewaluacyą i obniżaniem we własnem społeczeństwie. Stałe powtarzanie i wmawianie, wbrew własnemu interesowi, że marka nic nie warta, że 1000 Mkp to jedna korona i t. p. powoduje lekceważenie, pomiatanie marką i łatwość jej wydawania. Korzysta z tego druga strona, stawiając żądanie coraz większej ilości marek — „bo to nic nie warte“. Nie zapominajmy, że jedna marka polska powstała z przemiany 1 korony i 43 hal i że stosunek ten określił majątek dla tysięcy ludzi, t. j. dla wszystkich posiadaczy listów zastawnych, wkładek oszczędności, dawnych rachunków bieżących w bankach i że sumy z tego tytułu przenoszą setki milionów i to przedwojennych. Nie wszyscy jeszcze są paskarzami i dorobkiewiczami wojennymi!

Walkę z tem rozwydrzeniem cen poprzeć muszą bardzo trafnie ujęte momenty podjęte przez ministra skarbu: powiększenie produkcyi i oszczędność w wydatkach administracyjnych. Musi to jednak zaistnieć nie tylko w państwie jako takiem — ale także w kraju, w województwie, w powiecie, w gminie, w każdej organizacyi, w każdem przedsiębiorstwie — w domu każdym; wszyscy wszędzie muszą wystąpić pod hasłem obrony naszej polskiej marki, pod [illegible] hasłem: p o t a n i e n i a!

I. STRZYŻOWSKI.

KRONIKA.

„DZIECI POLSKIE — DZIECIOM POLSKIM Z CZECH“.

Akademickie Koło T. S. L. w Krakowie, chcąc ratować szkolnictwo polskie pod zaborem czeskim, rzuciło myśl urządzenia zbiorki jednorazowej we wszystkich szkołach województwa krakowskiego. W porozumieniu z Kuratoryum okręgu szkolnego w Krakowie i Głównym Zarządem T. S. L., Akad. Koło krakowskie ogłosi w pierwszy tydzień drugiej połowy listopada b. r. (od 13 do 19 b. m.) „Tydzień polskiego dziecka z Czech“. Akad. Koło T. S. L. zwraca się już z gorącym apelem do całego nauczycielstwa i gron profesorskich wszystkich szkół średnich i powszechnych, aby, zanim otrzymają instrukcye z Kuratoryum, już dzisiaj ułożyli plan sprawnego przeprowadzenia zbiórki w swoich zakładach, aby cała akcya stanowiła istotnie potężną manifestacyę braterstwa społeczeństwa i młodzieży polskiej z odciętymi kordonem rodakami.

Hasło: „dzieci polskie — dzieciom polskim z Czech“ niech poruszy wszystkich, którzy czują po polsku i rozumieją konieczność utrzymania naszej narodowej egzystencyi na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

OSZPECANIE KRAKOWA SZYLDAMI.

Prawdziwą plagą Krakowa są szyldy sklepowe tak ze względu na ich nadmierne rozmiary, jakoteż krzykliwe barwy i rażące rysunki. Szpecą one często fasady okazałych domów w Krakowie, co też słusznie zauważyli cudzoziemcy, ściągający w tak znacznej liczbie do naszego miasta, przybytku kultury polskiej. Nowoczesne pudło wystawowe nie śmie zasłaniać ani murów, a tem więcej fragmentów architektonicznych. Przez lata całe, przechodząc ul. Floryańską, nie domyśliliśmy się, że obrzydliwa witryna zasłoniła piękne, kamienne odrzwia domu pod l. 2, co dopiero naprawa tego domu odsłoniła. Również ładne, gotyckie obramienie domu pod l. 8 zeszpecone obecnie zostało kilkoma szyldami, umieszczonymi na profilowaniu kamiennem, które ukoronował obrzydliwy szyld składowni tytoniu.

Apelujemy do Magistratu, by w myśl przepisów, energicznie bronił miasta przed oszpeceniem.

Kraków, 12 listopada.

W SYTUACYI STRAJKOWEJ PRACOWNIKÓW APTEKARSKICH nie zaszła żadna zmiana. Właściciele aptek pracują ze zdwojoną energią, mając do pomocy, prócz kilku starszych farmaceutów, głównie uchodźców, także aspirantów, którzy do strajku nie przyłączyli się. Apteki otwarte są wszystkie i załatwiane są też w zupełności strony, aczkolwiek z pewnem opóźnieniem. Jak się dowiadujemy, we Lwowie i w innych miejscowościach Małopolski i Kongresówki pracownicy aptekarscy pracują normalnie, wyjątek tylko mają stanowić pracownicy aptek krakowskich.

SPRAWY MIEJSKIE. W dniu 10 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. m. Rollego posiedzenie sekcyi II i VI, na którem uchwalono przedłożyć Radzie m. wnioski w sprawie podwyższenia ryczałtu na żywność, tudzież taksy za utrzymanie w m. zakładach humanitarnych. Nadto uchwalono przedłożyć Radzie m. wniosek w sprawie podwyższenia opłaty ryczałtowej od koncertów w restauracyach i t. p., tudzież ryczałtu od karuzel i huśtawek.

PODWYŻSZENIE CEN NAFTY I BENZYNY. Magistrat zawiadamia, że obecnie wynosi w handlu detalicznym cena nafty 105 Mk., zaś cena benzyny ciężkiej do prymusów 203 Mk. za 1 litr. Ponieważ w sklepach rejonowych znajdują się jeszcze zapasy nafty i benzyny po cenach niższych, t. j. nafty po 96 Mk., a benzyny po 147 Mk., przeto Magistrat zwraca uwagę, że nowe ceny będą mogły pobierać tylko te sklepy rejonowe, które wykażą się cennikiem, zatwierdzonym przez Magistrat. Sklepy rejonowe rozpoczęły również sprzedaż świec.

WIELKI POŻAR NA DWORCU KOLEJOWYM. Onegdaj około godz. 2 w nocy wybuchł wielki pożar w barakach na dworcu towarowym. Paliły się baraki, służące na pomieszczenie uchodźców. Olbrzymi ogień objął w krótkiej chwili cały barak, grożąc przeniesieniem się płomieni na sąsiednie zabudowania i magazyny kolejowe. Niebezpieczeństwo pożaru potęgowała szalejąca wichura, która roznosiła w dalekim promieniu snopy iskier. Na miejsce pożaru wyruszyły wszystkie plutony straży ogniowej, która też przystąpiła natychmiast, po odemknięciu wodociągów, do akcyi ratowniczej. Nad gaszeniem ognia pracowano do godz. 5 rano. Barak spalił się doszczętnie. Uchodźcy, którzy zamieszkiwali barak, w chwili wybuchu pożaru zdołali uratować swoje mienie; jednej tylko kobiecie spaliło się zawiniątko z dolarami. Przyczyna pożaru niewiadoma.

NA ŚLADACH TAJEMNICY ZAGINIONYCH DZIECI. Przed kilku dniami donosiliśmy o szeregu wypadkach tajemniczego zaginięcia dzieci w Krakowie, nawiązując ten fakt do krążących po mieście wersyi uwodzenia dzieci przez jakiegoś mężczyznę. Przypadek naprowadził, jak się zdaje, na wykrycie tajemnicy. Oto we czwartek wieczór znany policyi osobnik, zamieszkały w Podgórzu, wyprowadził z kawiarni Centralnej przy ul. Dunajewskiego 6-letniego chłopca i usiłował go przemocą wepchnąć do dorożki. Na krzyk dziecka przybiegł policyant, a widząc całą scenę, zażądał od owego pana wylegitymowania się. Ten oświadczył, że jest agentem policyjnym i dziecko zabiera do domu, ponieważ prosiło go o kawę (?!). Fałszywym agentem zaopiekował się policyant, który doprowadził tajemniczego osobnika na policyę. Okazało się, że przytrzymany mężczyzna nie jest agentem policyjnym, natomiast jest dobrze znany władzom bezpieczeństwa osobnikiem, którego już od dawna miano na oku. Zeznania jego, co do usiłowanego porwania chłopca, są bardzo niejasne. Komisaryat II (na Zwierzyńcu, ul. Kościuszki l. 32), który prowadzi całą sprawę, wzywa rodziców, którym w ostatnich czasach zaginęły dzieci, do zgłoszenia się w biurach tegoż komisaryatu w godzinach urzędowych.

KRADZIEŻE LISTÓW AMERYKAŃSKICH NA POCZCIE KRAKOWSKIEJ. Władze pocztowe wpadły na ślad nowej afery kradzieży listów amerykańskich. Mianowicie w tych dniach Dyrekcya głównej poczty w Krakowie zauważyła, że listy przychodzące z Ameryki znikają bez śladu. Celem wyśledzenia sprawcy, dostali polecenie dwaj starsi listonosze, by przy ekspedycyi listów bacznie uważali na zajętych przy tej czynności. W ten sposób po kilku dniach udało się jednemu z listonoszów przychwycić funkcyonaryusza, p. D., w chwili, gdy chował listy do kieszeni. Władze pocztowe, niezwłocznie o tem powiadomione, dały znać organom policyjnym, które przybyły na miejsce i przeprowadziły rewizyę u wspomnianego funkcyonaryusza. Rewizya wykryła u niego kilka listów amerykańskich z dolarami. Wobec stwierdzonego faktu, p. D. aresztowano i wszczęto dalsze dochodzenia.

WIELKA KRADZIEŻ W MAGAZYNIE MEBLOWYM. W tych dniach na jednej z ulic w śródmieściu przytrzymał posterunkowy policyi niejakiego Fr. T., który na barkach dźwigał kilka giętych krzeseł. Policyantowi osobnik ten wydał się podejrzanym i doprowadził go z całym bagażem pod „Telegraf“. Tu w czasie śledztwa wyszło na jaw, że krzesła te pochodzą z kradzieży, której systematycznie dopuszczał się T. wraz ze wspólnikami w magazynie mebli przy ul. św. Krzyża. Indagowany, przyznał się do kradzieży i wymienił szereg nazwisk swoich wspólników. Policya poszła za wskazanymi adresami i przyaresztowała siedmiu osobników. Jak stwierdzono, skradli oni w magazynie w przeciągu dwóch tygodni 221 krzeseł, które przedstawiają wartość około 1 i pół miliona marek.

FATALNY STRZAŁ ZBUDZONEGO ZE SNU WIEŚNIAKA. Wczoraj w krak. sądzie okr. karnym przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko Fr. Putajowi, oskarżonemu o zabójstwo chłopca we wsi Rzozowej koło Krakowa. Putaj w śledztwie policyjnem zeznał, że krytycznego dnia, t. j. 9 lipca b. r., spał w szopie obok domu, aby łatwiej dopilnować gospodarstwa przed grasującymi złodziejami. Późną godziną w nocy usłyszał nagle w pobliżu łomot, zerwał się więc nagle z posłania, chwycił za broń i strzelił, mierząc przed siebie. Strzał trafił kilkunastoletniego chłopca, Józefa Panka, i pozbawił go życia.

Rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

ZŁODZIEJ W ROLI NOWICYUSZA ZAKONNEGO. Przed kilku tygodniami zgłosił się do klasztoru OO. Kapucynów niejaki Feliks Pieczeński z prośbą o przyjęcie go do nowicyatu. Przez jakiś czas zachowywał się nienagannie i spełniał wszystkie przepisy reguły zakonnej, przyczem zaprzyjaźnił się z furtyanem. Onegdaj Pieczyński zbiegł nagle z klasztoru i jak się potem okazało, zabrał mienie furtyana. Zachodzi podejrzenie, że proceder kandydata na zakonnika uprawiał Pieczyński od dłuższego czasu, okradając przy tej sposobności klasztory.

SPRYTNA OSZUSTKA. Od dłuższego czasu operuje w Podgórzu niejaka Anna Rapacz i wyłudza od łatwowiernych osób rozmaite kwoty, jako zadatek na dostarczenie towarów. Oszustka wyłudziła już w ten sposób kilkadziesiąt tysięcy marek od szeregu osób. Policya zarządziła za nią pościg.

WŁAMANIE DO MAGAZYNU ŻYWNOŚCIOWEGO. Onegdaj włamano się do składu spedytora I. Fremdera przy ul. Dajwór l. 10 i skradziono 12 skrzynek herbaty, kilka worków ryżu, oraz znaczną ilość mąki, łącznej wartości 1 i pół miliona marek. Policya jest na tropie sprawców.

NIELUDZKA WYCHOWAWCZYNI. Do policyi w Podgórzu doniesiono, że niejaka Marya Motyka przyjmuje na wychowanie nieślubne dzieci i morzy je głodem. Policya przeprowadziła rewizyę i w malutkim pokoju, cuchnącym zgnilizną, znalazła pięcioro niemowląt, znajdujących się w ostatniej nędzy. Przeciwko wyrodnej wychowawczyni wdrożono dochodzenia.

WYRODNA MATKA. Wczoraj aresztowano 19-letnią Maryę Jaskulską, służącą, zamieszkałą przy ul. Andrzeja Potockiego l. 12, pod zarzutem uduszenia swego nieślubnego, 4-miesięcznego dziecka. Aresztowana tłómaczy swój czyn skrajną nędzą.

Z URZĘDU WALKI Z LICHWĄ. Przed kilku dniami donosiliśmy o znacznej, bo przeszło 50 proc. podwyżce ceny mleka przez Związek mleczarski w Krakowie. Jak się z Urzędu walki z lichwą dowiadujemy, dyrektor Związku, p. Stefan Bojarski skazany został przez wspomniany Urząd na grzywnę 100.000 Mk. lub 2 miesiące aresztu.

Za lichwę mlekiem skazano Katarzynę Stanek, gospodynię z pod Krakowa, na 5 dni aresztu i grzywnę 5000 Mk. Stankowa żądała za litr mleka 200 Mk.

Za lichwę potrawami skazał Urząd walki z lichwą Karola Niedziałka, właściciela restauracyi przy ul. Floryańskiej, na 5 dni aresztu i grzywnę 10.000 Mk.

Z Polski i ze świata.

PLANOWANY ZAMACH NA MIN. SKIRMUNTA. Z Mor. Ostrawy donosi ETE: Pojawiły się tu pogłoski, że w okolicy miasta planowanym był zamach na ministra Skirmunta. Na torze kolejowym w dniu 8 b. m. pod wieczór odkryto wielką jamę, oraz zauważono koło niej podejrzanego osobnika. Osobnik ów zbiegł. Przy zbadaniu toru kolejowego okazało się, że jeden próg wydrążony był świdrem. Obok leżał dynamit. Wysłano komisarza na miejsce zamachu. Nie jest stwierdzonem dotąd, czy rzeczywiście planowanym był zamach na min. Skirmunta, ponieważ ten dopiero nad ranem miał przejeżdżać przez Morawską Ostrawę.

NABOŻEŃSTWO ZA „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA“ AMERYKAŃSKIEGO. Dzisiaj o godzinie 11 rano w kościele garnizonowym przy ul. Długiej w Warszawie, odbyło się nabożeństwo żałobne za amer. nieznanego żołnierza. Katafalk z trumną, pokryty gwiaździstym sztandarem amerykańskim, otoczyli żołnierze polscy pod bronią.

UCZCZENIE HOOVERA. Na wczorajszem posiedzeniu warszawskiej Rady miejskiej uchwalono bez dyskusyi nadać godność obywatela honorowego miasta Warszawy Herbertowi Hooverowi.

KS. BISK. BANDURSKI KAWALER KRZYŻA WALECZNOŚCI. Minister spraw wojskowych, w uznaniu wybitnych zasług około dobra żołnierza polskiego, nadał ks. biskupowi Bandurskiemu odznakę krzyża waleczności.

ODCZYTY KS. LUTOSŁAWSKIEGO W PARYŻU. Przebywający obecnie w Paryżu pos. ks. Lutosławski wygłosił w Instytucie katolickim odczyt o położeniu Polski w Europie. W odczycie tym prelegent rozwinął ideę, wedle której Polska jest niezbędnym żywiołem w równowadze europejskiej, gdyż na zachodzie powstrzymuje parcie Niemiec, a na wschodzie walczy przeciwko parciu hord azyatyckich. Rolę tę spełniała Polska także i w przeszłości, a w chwili obecnej kontynuuje ją tylko.

Odczyt odbył się na zgromadzeniu pod przewodnictwem dyrektora Instytutu, biskupa ks. Baudrilart, członka Akademii francuskiej, który przedstawił posła ks. Lutosławskiego w świetnem przemówieniu. Po odczycie słuchacze zgotowali ks. Lutosławskiemu podniosłą owacyę.

ŚMIERĆ W WINDZIE. W jednym z domów przy ul. Bagatela w Warszawie zaszedł śmiertelny wypadek w windzie. Jeden z lokatorów tego domu, Widmański, zamierzając zjechać na dół z IV piętra, otworzył drzwiczki windy i wszedł w otwór. Winda była wtedy na VII piętrze, skutkiem czego Widmański spadł na dół i poniósł śmierć na miejscu. Dopiero na drugi dzień zwłoki ofiary wypadku przypadkowo znalazł w klatce windowej miejscowy dozorca domowy.

NIEMCY UCZĄ SIĘ PO POLSKU. „Danz. N. Nachrichten“ donoszą: „W czysto niemieckich gminach Silno i Grabowice, powiatu toruńskiego, odbywają się obecnie kursy bezpłatne języka polskiego, prowadzone przez p. Rundta. Uczestnikami tych kursów są mieszkańcy gmin pomienionych w wieku od 19 do 58 lat. Byłoby bardzo pożądanem, aby także mieszkańcom innych gmin niemieckich dano sposobność nauczenia się języka polskiego. Wtedy zmniejszyłaby się, prawdopodobnie, liczba emigrantów do Niemiec“.

NAGRODY NOBLA. Ze Sztokholmu donoszą: Akademia umiejętności przyznała berlińskiemu profesorowi, Walterowi Nernstowi, nagrodę Nobla z roku 1920 za chemię. Nagrodę za rok 1921 odłożono do roku następnego, tak samo nagrodę Nobla za fizykę. — Szwedzka Akademia uchwaliła przyznać nagrodę literacką Nobla na rok 1921 Anatolowi France.

Judaica.

POWRÓT ŻYDÓW-BOLSZEWIKÓW. Donoszą z Równego, że 70 proc. powracających z Rosyi repatryantów stanowią żydzi, wśród których znajduje się mnóstwo komisarzy i agentów komunistycznych. Do Równego przybyło wczoraj 16 żydów repatryantów, z pomiędzy których władze bezpieczeństwa aresztowały 9 osób, jako komisarzy bolszewickich, przybywających do Polski w celu propagandy.

ETJOPCZYCY — ŻYDAMI? „Nasz Hajnt“ donosi, że naczelni rabini Jerozolimy złożyli wizytę generałowi etjopskiemu, stojącemu na czele delegacyi etjopskiej, przybyłej przed kilku tygodniami do Jerozolimy. Generał przyjął ich uroczyście i oświadczył, iż wszyscy Etjopczycy pochodzą od żydów.

Ze spraw ukraińskich.

GALICYJSCY SICZOWNICY, po wyparciu wojska ukraińskie za Zbrucz w lecie 1919 r., jak wiadomo, woleli zamiast złożyć broń, pójść na służbę do bolszewików. Jak donosi obecnie „Ridnyj Kraj“, te właśnie oddziały galicyjskich siczowników tłumią powstanie na Ukrainie, przyczem postępują z niesłychanem okrucieństwem wobec tamecznej ludności wiejskiej i wsie, oporne władzom sowieckim, niszczą doszczętnie strzałami armatnimi wraz z ludnością, nie oszczędzając nawet kobiet i dzieci.

Zawiadomienia i komunikaty.

DLA ZDEMOBILIZOWANYCH ŻOŁNIERZY. W dniach od 14 do 19 b. m. w państw. Urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Podzamcze l. 30, komisya kwalifikacyjna z Warszawy przyjmować będzie kandydatów do straży celnej (zwykłych strażników). Kandydaci winni się jawić z wszelkimi dokumentami.

NA OCHRONKĘ odbędzie się zbiórka publiczna w niedzielę. Ochronce SS. Felicyanek przy ul. Kopernika grozi, z powodu zupełnego braku funduszów, niebezpieczeństwo przymusowego zamknięcia, bo wnet nie będzie nawet przy czem ugotować posiłku dla małych, najbiedniejszych dzieci, które w ochronce, pod opieką przezacnych Sióstr, znajdują całodzienną opiekę moralną i materyalną.

ZBIÓRKA NA OCHRONKĘ IM. ŚW. KAJETANA. Magistrat zezwolił zarządowi Ochronki im. św. Kajetana w Krakowie na urządzenie zbiórki ulicznej w dniu 13 b. m. na rzecz ochronki.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU MALARSTWA POKOJOWEGO. ogłoszonego przez Ma-

zeum przemysłowe w Krakowie, nastąpiło w ostatnich dniach. Pomimo przyznanych kilku nagród, komisya stwierdziła, że projekty nie wykazują jeszcze zupełnej dojrzałości, co przypisać należy tej okoliczności, że dotychczas u nas prawie zupełnie w tej dziedzinie nie pracowano i brak jest odpowiedniej tradycyi.

BAL GWIAZDKI ŚLĄSKIEJ odnowi tradycyę balów przedwojennych. Przygotowane karnety, kwiaty, słodki bufet pod zarządem pań, uprzyjemnią gościom pobyt w pięknych salach Starego Teatru. Przy dźwiękach poloneza otworzy bal protektor, gen. broni hr. Szeptycki, a za nim barwnym korowodem posuną się szeregi patroness z najwytniejszemi osobistościami i gośćmi naszego miasta. Dla miłośników nowych tańców przygotowuje muzyka 8 p. ułanów two-stepy i foxtrotty ostatniej mody.

Zapowiedziany jest przyjazd na bal członków misyi angielskiej z G. Śląska wraz z gen. Marinim.

ODSTĘPYWANIE STACYI TELEFONICZNYCH. Dyrekcya poczt i telegrafów wzywa wszystkich tych posiadaczy stacyi telefonicznych, którzy uzyskali stacye bez wiedzy i zezwolenia tutejszej Dyrekcyi, aby donieśli o tem piśmiennie do dnia 15 grudnia b. r., gdyż tylko w tej drodze uzyskać mogą dodatkowe uznanie ich formalne jako abonentów, o ile sposób uzyskania przez nich stacyi był legalny.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1205-tą Bursy studenckie Kat. Związku Polek — ku uczczeniu filantropijnej działalności prezesowej, Stanisławy Rychłowskiej, w dniu imienin; 1206-tą współpracownicy firmy Spółek akc. „Nafta“, Borysław; 1207-mą Zakłady przemysłowo-budowlane „Dźwignia“ w Sosnowcu; 1208-mą Wiktorowi Monsiorskiemu, redaktorowi — przyjaciele z Sosnowca; 1209-tą pamięci Karola Hieronima Chodkiewicza, ucz. Korpusu kadetów we Lwowie — zginął w powstaniu na Górnym Śląsku dnia 21 maja 1921 r.; 1210 i 1211-tą Marya Kazimiera hr. Badeniowa; 1212-tą oficerowie, urzędnicy i szeregowi 1 pułku a. g. w Nowym Targu; 1213-tą urzędnicy byłego Namiestnictwa we Lwowie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

NEKROLOGIA.

† Ignacy Wojnowski, emeryt, przez 51 lat urzędnik ordynacyi pińczowskiej, zmarł w Krakowie w wieku lat 82. Ś. p. zmarły był teściem wiceprezydenta m. Krakowa, p. Rollego. Pogrzeb odbył się w Krakowie w piątek rano.

Odpowiedzi Redakcyi.

AUTOROM artykułu, nadesłanego z Woli Rzędzińskiej, p. t. „W ważnej dla szkoły sprawie“. Artykułu, mimo może słusznych faktów, drukować nie możemy, dotyczy bowiem spraw wyłącznie osobistych.

Z teatrów krakowskich.

KALORYFERY W TEATRZE J. SŁOWACKIEGO. Roboty około kaloryferów w teatrze Słowackiego dobiegają końca. Nowa kotłownia, przebudowana w ziemi do dawnej hali maszyn poza teatrem, jest już czynna od kilku dni. W ubiegłym tygodniu włączono ogrzewalniki w garderobach artystów i kancelaryach, a obecnie po kolei włącza się westybul, foyer i kurytarze dokoła sali widzów. Foyer będzie ogrzewane pierwszy raz na dzisiejszej premierze Bałuckiego. Wskutek umieszczenia ogrzewalników w westybulu, tuż poza drzwiami wejściowemi, publiczność, wchodząca do teatru, znajdzie się w ciepłej atmosferze całego gmachu.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikują: Dziś w piątek i w sobotę operetka Reichweina „Niech mnie djabli wezmą“. Czwartkowa premiera odniosła pełny sukces artystyczny. Prawdziwy zachwyt wywołał balet „Arlekinada“ układu E. Koszutskiego, a odtańczony przez pp.: Nadieżdinę, Koszutskich, Ciesielskich i cały Corps de balet. P. Nadieżdina i Koszutski zbierali burze oklasków za swe solowe produkcye. W niedzielę po poł. stale wypełniające widownię „Manewry jesienne“, a wieczorem „Niech mnie djabli wezmą“.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 12 b. m.: „Bajki“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

Niedziela 13 b. m.: Po południu „Zaduszki“ Stef. Grabińskiego, wieczorem „Bajki“ Bałuckiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Sobota 12 b. m.: „Lalka“.

Niedziela 13 b. m.: Po poł. „Kochanek Augustynek“, wieczorem „... ka czardasza“: występ K. Kragiewskiego.

Repertuar „Nowości“.

Sobota 12 b. m.: „Niech mnie djabli wezmą“.

Niedziela 13 b. m.: Po południu „Manewry jesienne“, wieczorem „Niech mnie diabli wezmą“.

Sensacyjny proces.

Nowożytny Sinobrody. — Dziesięć morderstw w ciągu czterech lat.

W Paryżu rozpoczął się proces przeciwko mieszkańcowi Henrykowi Landru, którego zbrodnie zajmowały żywo przed dwoma laty nietylko publiczność paryską, ale całej Europy. Akt oskarżenia jest niesłychanym dowodem łatwowierności kobiet; Landru grając na obietnicach małżeństwa, z łatwością chwytał ofiary w swoje sidła. Za pomocą ogłoszeń w pismach: „Samotny pan 45 lat, dochód 4000 fr., pragnie poślubić damę w podobnej sytuacyi“, zwabiał do ustronnej willi swoje ofiary. Ograbiwszy je, mordował w sposób bestyalski, w procederze swoim zaś zachował wiele systematyczności i wyrafinowania.

W notesie, który dostał się do rąk władz śledczych, notował dzień zamordowania, miejscowość, skąd ofiara pochodzi, a niekiedy i jej nazwisko, wreszcie sumę „zainteresowaną“. Począwszy od piątego morderstwa notował nawet godzinę dokonania zbrodni.

Landru badany w śledztwie, nie przyznawał się do popełnionych zbrodni, a wobec sędziów zachowywał się z niesłychanym tupetem i cynizmem.

Żmudne śledztwo wyjawiło jednak szczegóły zbrodni, a obecnie rozprawa będzie epilogiem historyi nowożytnego Sinobrodego.

Nauka, literatura, sztuka.

„BIBLIOGRAFIA PEDAGOGICZNA“, czasopismo, poświęcone przeglądowi książek i pomocy szkolnych, oraz wydawnictw pedagogicznych. R. I. Zeszyt I. Warszawa, 1921. Nakładem Ministerstwa wyznań relig. i oświecenia publicznego. 8-o, str. 189+9.

Nowe to pismo m. spełniać dwojakie zadanie. W części urzędowej ma zawierać rozporządzenia, przepisy i ogłoszenia Min. W. R. i O. P., dotyczące podręczników szkolnych i książek, mających znaczenie dla szkół, oraz pomocy naukowych. W części nieurzędowej ma omawiać sprawy, związane z książkami i pomocami naukowemi, oraz dawać przegląd literatury pedagogicznej. Pismo, przeznaczone dla nauczycielstwa, może się rozwijać tylko jego współpracą, do której Redakcya ogół nauczycielstwa zaprasza.

Numer I. zawiera: a) Statut organizacyjny Komisyi książek i pomocy szkolnych. b) Falskiego: pomoce naukowe. c) Liczne oceny najnowszych książek. d) Przegląd czasopism i t. p. Pismo oddać może rzetelne usługi szkolnictwu i kwestyi wychowania w Polsce.

„PRZEGLĄD TEATRALNY I KINEMATOGRAFICZNY“. Tygodnik art. liter. dla spraw teatru, literat. dram. i sztuki. Organ polskiego Związku przemysłowców filmowych. Warszawa—Kraków 1921. R. III. Nr. 41. Poza licznemi reklamami najnowszych filmów numer powyższy zawiera: Z notatek starego aktora. Cez. Jellenta. Cehocki St. Pajac. Królowe ekranu (Charlie Chaplin). Świątek Tad. dr.: Współczesny repertuar zagraniczny. Świerczewski Eug. Praca o Bliziński m (z powodu wydania „Pana Damazego“ w opracowaniu Dr Z. Tempki w wyd. Bibl. Narod.). Sprawozdanie z teatrów krakowskich i warszawskich, a nadto kronikę teatralną.

Wieści z Rosyi sowieckiej.

Z Moskwy donoszą, że wedle ogłoszonych tam urzędowych danych wydatki rządu sowieckiego wynoszą miesięcznie 200 miliardów rubli, dochody zaś tylko 80 miliardów. Dla pokrycia deficytu w kwocie 120 miliardów miesięcznie rząd sowiecki ma chwycić się zwykłych „burżujskich“ środków: powiększyć chce podatki, a zmniejszyć rozchody.

Od dnia 10 b. m. zostały zniesione karty żywnościowe. Państwo będzie odtąd pomagało tylko dzieciom, inwalidom i robotnikom pierwszej kategoryi, których jest 146.000. Robotnicy nie będą także dostawać kart na wolne mieszkanie u „burżujów“. W ostatnich dniach postanowiono uwolnić z więzienia, trzymanych tam bez wyroku sądowego członków wszechrosyjskiego komitetu pomocy głodującym. Natomiast trybunały bolszewickie wydały niedawno 12 wyroków śmierci za roztrwonienie funduszów publicznych.

Powstańcy zajęli Kijów?

Lwów. (E. E.) „Gazeta Poranna“ donosi ze Skały, że wedle nadeszłych tam wieści zajął ataman Strug wczoraj Kijów.

AUSTRYA NABRAŁA ODWAGI.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allg. Ztg“ donosi, jakoby rząd austryacki miał zamiar w najbliższych dniach obsadzić wojskowo Węgry zachodnie. Dziennik stwierdza, że kwestya zachodnich Węgier przybierze w najbliższym czasie decydujący obrót.

Wiedeń. (E. E.) „Mittagsztg“ donosi, że na skutek interwencyi włoskiej oświadczył rząd węgierski, że gotów jest pertraktować w sprawie Burgenlandu bezpośrednio z rządem austryackim. Także sprawa plebiscytu w Burgenlandzie będzie uregulowana między obu krajami.

GEN. WEYGAND SZEFEM KOMISYI ROZBROJEŃ.

Praga. P. A. T. (Wied. Biuro Kor.). „Lidove Noviny“ donoszą, że szefem komisyi rozbrojenia na Węgry został mianowany pułkownik francuski Barretier. Gen. Weygand ma być głównym szefem wszystkich komisyi rozbrojenia wydelegowanych przez ententę.

OSTRE KARY ZA PRÓBĘ PRZEWROTU MONARCHISTYCZNEGO.

Praga. P. A. T. (Czeskie Biuro Prasowe). „Narodni Politika“ donosi, że czeskie stronnictwa rządowe wniosą na najbliższem posiedzeniu izby posłów projekt ustawy w sprawie ścigania propagandy monarchistycznej. Najważniejsze postanowienia tego projektu są: **Każdy członek rodziny Habsburgów, który bez pozwolenia min. spraw zagr. przekroczy terytoryum rep. czeskiej, będzie winny zbrodni i ukarany ciężkiem więzieniem od 5—10 lat.** Dożywotniem więzieniem będą karani ci, którzy w jakikolwiek sposób będą usiłowali republikańską formę rządu zmienić na monarchistyczną, lub też którzy będą się starali jednego z członków Habsburgów postawić na czele państwa czeskiego.

KOMISYA REPARACYJNA DLA DŁUGÓW NIEMIEC.

Berlin. (E. E.) Donoszą z Paryża o przypuszczalnym programie prac Komisyi reparacyjnej. Rokowania mają się odbyć w następującym porządku: 1) Sprawa zapłacenia kwot należnych za cła i za podatek wywozowy; 2) sprawa zapłat reparacyi 500 milionów marek złotych; 3) sprawa warunków, jakie rząd Rzeszy stawia przemysłowcom niemieckim, 4) sprawa dewaluacyi marki niemieckiej. Po dokładnem zbadaniu położenia finansowego Niemiec będą obmyślane środki zaradcze.

ANGIELSKA MOWA TRONOWA.

Londyn. (E. E.) Parlament angielski został odroczony do 30 stycznia. W mowie tronowej zaznaczył król angielski, że nie można jeszcze mówić o przywróceniu pokoju w Europie. Następnie wspomniał król o powstaniu na G. Śląsku i o orzeczeniu genewskiem, przyczem zaznaczył, że spodziewa się, że zlecenie Ligi Narodów będzie lojalnie przez obie strony wysłuchane. Król wskazał też na załatwienie pokojowe sprawy Węgier i wezwał w końcu kierujących mężów stanu Anglii i Irlandyi do cierpliwości i umiarkowania w celu urzywrócenia trwałego pokoju.

Londyn. (E. E.) L. George zawiadamił Izbę o porozumieniu, które nastąpiło między rządem angielskim a sinnfeinistami że na wypadek zerwania rokowań, ustalonym będzie termin wypowiedzenia rozejmu. L. George spodziewa się jednak, że do tego nie przyjdzie.

Londyn. P. A. T. Po posiedzeniu gabinetu Ulsteru ogłoszono komunikat, w którym powiedziano, że prezydent ministrów w imieniu gabinetu da jasno do poznania, że o zaniechaniu praw Ulsteru nie może być mowy.

Różne wiadomości.

Lwów. (E. E.) Wczoraj odbyła się tutaj uroczystość przewiezienia zwłok lotników amerykańskich do wspólnego grobowca na cmentarzu obrońców Lwowa. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele wojskowości oraz członkowie kolonii i misyi amerykańskiej.

Lwów. (E. E.) Dzisiejszy „Kuryer Lwowski“ został skonfiskowany za artykuł posła Perla w sprawie układu polsko-czeskiego.

Wiedeń. (E. E.) Z Bukaresztu donoszą, że gabinet Awarescu podał się do dymisyi. Parlament rumuński zostanie rozwiązany.

Wiadomości gospodarcze.

Banki w gościnie Przemysłu.

W zeszłym tygodniu obradował w Poznaniu Zjazd Przedstawicieli Banków Łączności, grupujących się około Banku Związku Spółek Zarobkowych. Uczestnicy Zjazdu pomimo swych wyczerpujących prac na temat wielkich i trudnych zagadnień gospodarczych, znaleźli jeszcze tyle czasu, żeby zainteresować się i poznać bliżej tutejszy przemysł. Zaczęto od największej w Polsce placówki przemysłu metalowego. W piątek dnia 4 listopada b. r. wczesnym już rankiem zajechało kilkanaście samochodów przed gmach Dyrekcyi Głównej Towarzystwa Akcyjnego H. Cegielski przy ulicy Fr. Ratajczaka 16, gdzie członkowie zjazdu z prezesem p. Dr. Englichem na czele zaznajomili się z całokształtem organizacyi przedsiębiorstwa, a następnie zwiedzali kolejno wszystkie fabryki.

W Oddziale V. na Górnej Wildzie oglądano przygotowującą się na wielką skalę produkcyę siewników rzędowych i masowy wyrób specyalnych maszyn rolniczych, dotychczas do kraju importowanych.

W Oddziale III. również na Górnej Wildzie podziwiano wspaniale urządzoną fabrykę wagonów, w której właśnie „okrągła setka“ wagonów kolejowych stoi gotowa do odbioru przez Ministerstwo Kolei Żelaznych. Wyrabia się tu też na wielką skalę lokomobile parowe i parowozy drogowe, które w pięknem wykonaniu, bądź to gotowe do wysyłki, lub w próbie, seryami całemi przedstawiono zwiedzającym. Nie chce się wprost wierzyć, że te olbrzymie hale fabryczne wraz z setkami pracujących ogromnych maszyn, pras i młotów zbudowano i uruchomiono w ciągu bieżącego roku.

W Oddziale II. przy ulicy Strumykowej przekonali się zwiedzający, że organizatorzy i kierownicy przedsiębiorstwa, dbali o jak największy rozwój powierzonych im fabryk, zgrupowali właśnie w tej fabryce wszystkie remonty i reperacye, czem umożliwia się innym wytwórniom nietylko jak największą specyalizacyę wyrobów, ale głównie masową produkcyę tychże.

Oglądano też przy sposobności zabudowania i tereny nieczynnej jeszcze fabryki Oddziału IV. n Górnej Wildzie, którą przygotowuje się do rozbudowy jako fabrykę parowozów, względnie jako wytwórnię przemysłowych maszyn parowych i motorów spalinowych, zależnie od zapotrzebowania w kraju lub konjunktur eksportowych.

Stąd udała się wycieczka do Głównej pod Poznaniem celem zwiedzenia macierzystej wytwórni Towarzystwa Akcyjnego H. Cegielski, i tu dopiero przekonano się, że przedsiębiorstwo pomimo wszelkich trudności, jakieby w danym razie zaistniały, może swobodnie i wydatnie produkować: stoi bowiem zupełnie uniezależnione od dostawców z zewnątrz.

Wielka odlewnia żelaza (w przygotowaniu stalownia) i wzorowo urządzona wytwórnia śrub itp. drobnych wyrobów pomocniczych służą wszystkim zakładom. Oprócz tego specyalnością fabryki w Głównej jest wyrób wszelkiego rodzaju młocarni, od małych włościańskich do największych dworskich. Oglądano tu też potężną rozbudowę tego zakładu. Po dachem stoją już 2 olbrzymie hale, oraz budynek przeznaczony na silnię: 4 inne wielkie hale są w trakcie budowy i niewątpliwie jeszcze w tym roku będą ukończone. Rozpoczęto tu też na własnych terenach budowę kolonii robotniczych.

Z kolei zwyczajem przyjętym w takich okolicznościach zaprosił zarząd swoich gości na śniadanie podane w fabrycznej jadalni. Tutaj w miłej pogadance na temat podniosłych wrażeń dowiedziano się, że Towarzystwo Akcyjne H. Cegielski właśnie w bieżącym miesiącu obchodzi 75-letni jubileusz swego istnienia: w czasie tym — objaśniali członkowie zarządu — przechodziło ono różne trudne koleje, i że w najcięższej chwili, gdy zaborcy całą energię skupili w celu zniszczenia tej jedynej polskiej placówki przemysłowej, pospieszył z pomocą Bank Związku Spółek Zarobkowych, który, wierny swemu posłannictwu, nietylko ugruntował warunki istnienia przedsiębiorstwa, lecz finansując je stale i wydatnie, chlubi się dziś tem, że fabryki, które właśnie zwiedzano, zajmują łącznie 550.000 metrów kwadratowych obszaru, w czem 85.000 metrów kwadratowych pod budynkami fabrycznymi. Obrabiarki poruszane są wszędzie własnym prądem elektrycznym, wytwarzanym maszynami parowemi o łącznej sile 2.850 koni i zatrudniają przeszło 4000 pracowników tylko w Poznaniu, gdyż oprócz tego pracuje fabryka pługów w Inowrocławiu we własnej posiadłości pomieszczona, zaś w Chodzieży, Jeziorkach, Ujściu i w Włoszakowicach czynne są własne tartaki i parowa cegielnia, dostarczające materyałów do fabrykacyi maszyn i do rozbudowy zakładów; w Chodzieży prowadzi się też gospodarstwo rolne na obszarze 209 morgów. Zwiedzający nie żałowali zmęczenia i poświęconego na ten cel czasu, a zachwyceni pracą twórczą, która tu wre na każdym kroku, stwierdzili, że taka praca właśnie w nowym układzie naszych stosunków gospodarczych, da nam możność utrzymania się na powierzchni bytu, między potężnymi organizmami narodowo-państwowymi i stanie się fundamentem dobrobytu. Z życzeniami więc pomyślnego dalszego rozwoju i z hasłem:

„Polski pieniądz dla polskiego przemysłu“

udała się wycieczka na zwiedzenie zakładów przemysłowych Towarzystwa Akcyjnego „Sarmatia“.

Nasz handel drzewny poprawą waluty.

Wobec świeżo dokonanego podpisania konwencyi polsko-gdańskiej, stoi naszemu handlowi zamorskiemu otworem drogą na Gdańsk ułatwiony eksport drzewny, który jako jeden z najpoważniejszych artykułów wywozowych bogactw naturalnych naszego kraju, niewątpliwie przyczyni się może do podniesienia wartości waluty polskiej.

Dla racyonalnego wykorzystania eksportu drzewa, koniecznem jest jednakże wydatne współdziałanie fachowych w tym względzie polskich czynników, posiadających odpowiednie ku temu urządzenia techniczne, oraz wpływ na korzystne przeprowadzenie tranzakcyi z zagranicą. W należytem zrozumieniu tego, znana wielka poznańska firma spedycyjno-handlowa Tow. Akc. C. Hartwig, nie szczędząc ofiar i nakładów, urządziła przy swym gdańskim oddziale specyalny resort dla eksportu drzewa, na którego czele stoi wytrawny i posiadający 25-letnie doświadczenie w tej dziedzinie fachowy kierownik. Przedewszystkiem posiada firma w Gdańsku w najbliższej odległości od miasta, na wyspie Holm, a więc łatwo dostępny dla interesentów, rozległy plac składowy na drzewo, z bezpośrednio rozgałęzionym torem kolejowym, jak również w porcie znacznej długości front spławny, zdolny na pojemności statków morskich o najgłębszem zanurzeniu, pozatem kolosalnych rozmiarów ładownię pomostową i wszelkie w tym celu urządzenia techniczne.

W związku ze spedycyą drzewa, posiada firma Hartwig w Gdańsku własne oddziały frachtowe i załadownicze dla transportów morskich i kolejowych tak, iż wskutek tych urządzeń może na najbardziej korzystnych warunkach i najtańszą drogą przeprowadzić wywóz nawet największych partyi drzewa za granicę, a w szczególności do Holandyi, Belgii, Anglii, Włoch, Hiszpanii i innych krajów, gdzie utrzymuje bezpośrednie ożywione stosunki ze sferami handlującemi w tej dziedzinie, wykluczając przez to niepożądanych pośredników, którymi posługuje się konkurencya. W przeprowadzaniu tranzakcyi wywozowych drzewa również chętnie idą na rękę interesentów dalsze oddziały Tow. Akc. C. Hartwig, pomiędzy innemi w Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Warszawie, Łodzi, Katowicach, Bydgoszczy, udzielając na żądanie interesentom wszelkich informacyi w tym względzie.

Pros.

Sejm Związku kółek zarobkowych.

Onegdaj otwarto w auli uniwersytetu w Poznaniu sejmik Związku spółek zarobkowych i gospodarczych pod przewodnictwem patrona ks. Adamskiego, a w obecności ks. kard. Dalbora i naczelników władz. Zasadniczy referat wygłosił ks. Adamski o 50-letniej działalności Związku i dał w nim bogaty materyał do historyi gospodarczej Wielkopolski. Przytoczywszy jeden charakterystyczny szczegół, wojewoda pomorski, p. Brejski, w stosunku do Związku popełnił krok, na który nie pozwalał sobie nawet rząd pruski, a mianowicie pragnął wpłynąć na rząd polski, aby zabroniono Związkowi prawa kontroli wszystkich Kółek. Drugi referat, sprawozdawczy, wygłosił wicepatron Dr Seydlitz, poczem, po odczytaniu pism i depesz powitalnych, zamknięto wstępną część zjazdu.

CIĘŻKIE PRZESILENIE W PRZEMYŚLE CZESKIM. „Tribuna“ donosi, że sytuacya w czeskim przemyśle tekstylnym w ostatnim czasie znacznie się pogorszyła. Silna zniżka waluty w państwach sąsiednich pociągnęła za sobą niemożność konkurencyi czeskich towarów tekstylnych. Cały szereg fabryk zniżył produkcyę o 50 procent. Górnicy zagłębia ostrawskiego są zdecydowani wobec nieustępliwości przedsiębiorców rozpocząć strajk. Przedsiębiorcy górniczy tym razem dopuszczą do strajku, gdyż stoją zasadniczo na stanowisku, że w razie utrzymania płac górników na dotychczasowym poziomie, produkcya węgla w Czechosłowacyi nie będzie mogła być eksportowana.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Hausse'a walut i dewiz zagranicznych, za wyjątkiem marki niemieckiej, trwała i na dzisiejszem, piątkowem zebraniu giełdowem. Na objaw ten wpływają może po części wiadomości polityczne z Warszawy, ale zdaje się przedewszystkiem reakcyę w przeciwnym kierunku wywołuje zbyt raptowne tempo podnoszenia się kursu naszej waluty. Szczerze przyznać należy, że realnych powodów tak gwałtownej hausse'y brak jeszcze właściwie. Poprawa naszej sytuacyi ogólno-finansowej opiera się dopiero na różnych sperandach w perspektywie, którą oddalają prądy przeciwne projektom i dobrym chęciom ministra skarbu odwloką ich urzeczywistnienia.

Obroty akcyami przemysłowemi, górniczemi i handlowemi odbywały się dziś w usposobieniu zwykłowem. Nabywano: Tepegę, Cegielski, Zieleniewski, Chodorów, P. T. H., Nafta Polska, Siersza górnicza, Trzebinia tłuszcze, Trzebinia żelazo. Akcye bankowe i papiery procentowe w zastoju.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: Dolary amer. 4000—4200 mk; Dolary kanad. 3.300 mk; Franki szwajcarskie 620 mk; Franki francuskie 290 mk; Liry 130 mk.; Leje 20 mk; Marki niem. 15 mk; Korony czeskie 50 mk; Korony niem. austr. 70 fen. — Przekazy: na Berlin 17 mk 50 f.; na Pragę 52 m.; na Wiedeń 79—81 mk.

MARKĘ POLSKĄ W WIEDNIU notowano dnia 11 b. m. w prywatnym ruchu walutowym 1.65.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 11 listopada 1921 r. L. 231

	ofiarow.	żądane	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—.—	—.—	—.—
„ kanadyjskie	—.—	—.—	—.—
Franki francuskie	—.—	—.—	—.—
„ belgijskie	—.—	—.—	—.—
„ szwajcarskie	—.—	—.—	—.—
Funty szterl.	—.—	—.—	—.—
Marki niemieckie	13.—	17.—	14.—
Korony austryackie	.50	70	60
„ czecho-słowackie	—.—	—.—	—.—
„ szwedzkie	—.—	—.—	—.—
„ duńskie	—.—	—.—	—.—
„ norweskie	—.—	—.—	—.—
Lei rumuńskie	—.—	—.—	—.—
Liry włoskie	—.—	—.—	—.—
Marki fińskie	—.—	—.—	—.—
Floreny holenderskie	—.—	—.—	—.—
Ruble carskie po 500 rb.	—.—	—.—	—.—
„ dumskie „ 100 „	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 1000 „	—.—	—.—	—.—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. F. 1893	95.—	97.—	—.—
4% „ „ szkolna 1908	82.—	84.—	—.—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91.—	93.—	—.—
4½% „ „ 1914	92.—	94.—	—.—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	103.—	105.—	—.—
4% „ „ Lwowa	86.—	88.—	—.—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98.—	100.—	—.—
4% „ „	91.—	93.—	—.—
4% „ kolej.	90.—	92.—	—.—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	104.—	106.—	105.—
4% „ „	98.—	101.—	
4½% „ „ Banku hipot.	[illegible]	109.—	
4% „ „ „	98.—	109.—	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	105.—	107.—	—.—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	[illegible]	131.—	
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104.—	108.—	
4% „ „ „	103.—	105.—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	700.—	800.—	—.—
„ „ „ V em.	—.—	—.—	
Bank Hipoteczny	950.—	1000.—	—.—
„ Małopolski	650.—	700.—	—.—
Ziemski Bank Kredytowy	550.—	650.—	—.—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350.—	400.—	—.—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600.—	700.—	
Bank Handlowy w Warszawie	—.—	—.—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—.—	—.—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—.—	—.—	
Bank Komercyalny	—.—	—.—	
Wiedeński Bank Związkowy	—.—	—.—	
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—.—	—.—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	750.—	850.—	775.—
„Libertas“ Sp. a. h.-przem. J. Borkowski	—.—	—.—	—.—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	325.—	375.—	—.—
„Polski Glob“ Tow. transport.-handl.	1000.—	1100.—	—.—
C. Hartwig, Dom ekap.-han. Poznań			
Żegluga Polska	400.—	450.—	—.—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—.—	—.—	—.—
Zieleniewski	5600.—	6100.—	6000
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.—II. em.	1450.—	1550.—	—.—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	[illegible]	10000	—.—
Zakłady [illegible] „Pocisk“	[illegible]	1100.—	—.—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	[illegible]	3600.—	3500.—
Huta żelazna, Kraków	—.—	—.—	—.—
„Automoto“ fabryka samochodów	400.—	1500.—	—.—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—.—	—.—	—.—
„Górka“ fabryka cementu	8000	8500.—	
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	9000.—	9500.—	9500.—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	6100	6600	—.—
Ska akc. przem. naft. i gazów ziemn.	—.—	—.—	—.—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—.—	—.—	—.—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—.—	—.—	—.—
A. T. dla przem. [illegible]	—.—	—.—	—.—
Polska Nafta	1890.—	2000.—	1930.—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1300.—	1500.—	1450
Eikes T. A.	—.—	—.—	—.—
„Pozet“ Powszechne zakłady budowl.	1300.—	1500.—	—.—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	4400.—	4600.—	—.—
„Frakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyśk.	4000.—	4200.—	—.—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—.—	—.—	—.—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3500.—	3900.—	3750.—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zj. gotówka: tranz. 4050—3600, sprzedaż 3600, kupno 3380; franki franc. czeki: tranz. 270—265; Belgia czeki: tranz. 265—258; marki niem. gotówka: tranz. 13.75—13.75—13.75, sprzedaż 13.75, kupno 13.25, czeki: tranz. 16.50—16; Gdańsk czeki: tranz. 15—14; korony austr. czeki: tranz. 70—66, sprzedaż 66, kupno 64; korony czeskie 41—41.50.

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

27 Tłomaczenie z francuskiego.

Doktór Montier poklepał go delikatnie po ręku.

— To była senna zmora, mój malutki, to znaczy zwykły sen. Jest to może skutek lekkiego zatrucia... chociaż w gruncie rzeczy nie było żadnych objawów chorobowych, prawda? dodał, zwracając się do Fanny. Co on jadł wczoraj wieczorem?

— Och! proszę pana, to nie s pofodu jedsenia... ja fiem dopsze s jakiego pofodu, tak mu się śniło. Ja saras pofiem...

Lydja, której już nikt obecnie powstrzymać nie zdołał, zwróciła się gwałtownie ku nadchodzącej pannie Helier...

Stara, chuda panna, która zjawiła się ostatnia, ponieważ musiała na swój negliż nocny narzucić przyzwoitszą suknię, otrzymała w tej chwili prosto w twarz lawinę wymysłów, pół po francusku, pół po niemiecku. Była tam mowa o duchach, widmach, zjawach i stolikach wirujących.

Fanny, słuchając tego, odzyskiwała powoli zmysły, a Jacek wracał do życia. Z plątaniny tych wyrazów wynikało jasno, że stara panna wciągnęła w ostatnich czasach dzieci do swych praktyk spirytystycznych, że zasadzała je do stolika mahoniowego w nadziei, że duch ojca będzie odpowiadał na pytania dzieci. Powiedziała im, że on już rozmawiał za pomocą stolika z kimś obcym i że zechce zapewne mówić też z niemi, ponieważ oboje są grzeczni i bardzo kochają tatusia. Franuś i Germena nie chcieli z początku wierzyć, że tatuś ich nie żyje, ale stara panna wytłomaczyła im, że on sam właśnie powiedział przy pomocy stolika, iż został zamordowany. Wszystko to naturalnie musiało ogromnie wstrząsnąć dziećmi. Panna Helier zakazała im wspominać o tem komukolwiek, dzieci jednak opowiadały wszystko Lydji.

Lydja byłaby dawno już wspominała o tem „Pani“, ale chciała poczekać na moment odpowiedni, gdy stara panna rozpocznie swoje błazeństwa, co się powtarzało często.

Rewelacya ta wywołała powszechne oburzenie. Nawet profesor Jaloux nie mógł powstrzymać się od nagany.

— Używać do praktyk spirytystycznych dzieci!... Toż to zbrodnia! Papa Montier nie pozostał w tyle:

— To nędznica!... to prawdziwa nędznica!

Fanny trzęsąc się ze złości, z oczyma rzucającemi błyskawice, przeznaczone na to, by spiorunować pannę Helier, oświadczyła, że ją wyrzuca za drzwi.

— Jutro... jutro już jej tu nie będzie!...

Gdy zaś wszyscy się już uspokoili, panna Helier uroniła te słowa:

— Dobrze! wyjadę. Zbłądziłam, bo duch nie przyszedł... ale nie jestem ani nędznicą, ani zbrodniarką. Zbrodnia istotnie była tu popełniona, ale nie przezemnie. Bóg czyta w moim sercu i on mi wybaczy to, że pragnęłam, by nieśmiertelna dusza ojca tych dzieci powiedziała im, kto go zamordował...

— To istna waryatka — to istna waryatka, krzyknęli na to wszyscy. Ach! stara idyotka!...

— Obrana zupełnie z rozumu, rzekł doktór Jaloux. Nie znajdzie we mnie obrońcy, bo tacy ludzie to nasi najgorsi wrogowie, oni to szkodzą najwięcej spirytyzmowi naukowemu.

Nagle rozległ się głuchy głos Jacka, który się do tej chwili wcale nie odzywał.

— Czy to pani mówiła dzieciom, że ich ojciec miał ranę na skroni?

— Ja, panie? ja? Nic o tem nie mówiłam, proszę mi nie wmawiać tego, czego nie zrobiłam. Skądże miałabym wiedzieć, czy duch miał ranę na skroni? Duch mi się nigdy nie pokazał!...

Fanny zwróciła się ku dzieciom i zapytała czy istotnie panna Helier nigdy im nie wspominała o ranie na skroni.

Zrozumiała dobrze znaczenie tego pytania. Jacek przypuszczał, że panna Helier podsłuchała kiedyś zwierzeń Marty i opowiedziała o tem dzieciom. Ale Franuś i Germena potwierdzili, że nigdy nauczycielka nie mówiła z nimi o ranie na skroni.

Wówczas Jacek wyszedł z pokoju i powlókł się do siebie, chwiejąc się na nogach i czepiając się murów.

ROZDZIAŁ XX.

Śmierć Jacka.

W parę minut potem, skoro wszyscy rozeszli się do swych pokojów a przy Franusiu, który dostał środek nasenny, została tylko Lydja, poszła Fanny z powrotem do męża. Znalazła go w swoim pokoju, siedzącego w głębi fotela, z łokciami wspartemi na kolanach, z głową na rękach, z oczyma wbitemi tępo w przestrzeń.

— Nie przejmuj się tak bardzo Jacku! Obudź się i ty z tego złego snu, mówiła, uderzając go z lekka po ramieniu. Wypytałam dokładnie małą Germaine'ę i wiem już, co myśleć o tej ranie na skroni.

— Ach! więc?... westchnął Jacek, podnosząc ku niej twarz tak zmienioną, jak nigdy dotąd.

— Dowiedziałam się, że Germaine'a opowiedziała bratu szczegóły o tej ranie. Powróciwszy ze spaceru z Lydją dzisiaj przed wieczorem, podsłuchiwała pod drzwiami. Przyszła tutaj, by się dowiedzieć o zdrowie braciszka i usłyszała, jak pani Saint-Firmin mówiła z tobą o swoich widzeniach... Wieczorem powiedziała to wszystko Franusiowi, bo to co słyszała, zgadzało się dokładnie z tem, co ta stara idyotka, nauczycielka, kładzie im do głowy. Dzieci zrozumiały więc, że to z panią Saint-Firmin duch rozmawia i jej się pokazuje, pani Saint-Firmin mówiła, że ma ranę na skroni!... Rozumiesz teraz?

Potem Fanny dodała:

— Nie można dziwić się przecież, że mały chłopczyk po wysłuchaniu takich rzeczy ma w nocy przywidzenia, zmory i że krzyczy, jakby go zarzynali, jeżeli ty dorosły mężczyzna ulegasz takim wrażeniom, słuchając przywidzeń Marty.

— Mimo to jedźmy jutro, błagał Jacek.

Słuchając słów Fanny uspakajał się widocznie. Robił wrażenie duszącego się człowieka, który nagle odzyskuje wolny oddech.

— Tak! pojedziemy i zabierzemy nie tylko Jacusia, ale także Franusia i Germaine'ę. Trzeba wyrwać dzieci z pod tych strasznych i śmiesznych wpływów. Gdy je uwolnimy od panny Helier i Marty, zapomną rychło o wszystkiem, przestaną widywać duchy. Sądzę, że my oboje tak samo. Tu wszyscy byliśmy na drodze do obłędu. Ja sama odczuwam na sobie ten wpływ. Każde słowo, którego zrozumieć nie mogę natychmiast, wyrasta dla mnie tak samo, jak dla ciebie do olbrzymich rozmiarów... naprzykład to skrzypnięcie podłogi na korytarzu i szmer, który usłyszeliśmy...

— Słuchaj! na Boga! słuchaj...

Zerwał się, chwycił ją za ręce i trzymał nieruchomą, by mogła usłyszeć to, co go przeraziło, a czego ona nie słyszała wcale.

Postanowiła uspokoić go zaraz...

— Ależ ja nic nie słyszę. Jacku, mój drogi, uspokój się... Ja nic nie słyszę... nic nie ma...

Nadsłuchiwał jeszcze przez chwilę, a potem ręka jego zwolniła uścisk. Fanny mogła oswobodzić dłoń boleśnie zgniecioną... Spojrzała na niego i przeraziła się wyrazem grozy malującej się w jego źrenicach. Szepnął:

— Nie słyszałaś brzęku łańcucha?...

Potrząsnęła głową.

— Brzęku łańcucha wlokącego się zwolna po posadzce?

— Gdzie?

— Gdzie? Ach! chciałbym to wiedzieć!... brzęk łańcucha wlokącego się gdzieś tutaj... koło nas...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr	1	o g. 0'14	posp.	do Lwowa;
Nr	603	o g. 5'20	posp.	do Krynicy i Zagórza;
Nr	6103	o g. 5'40	posp.	do Zakopanego i Rabki;
Nr	721	o g. 7'05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr	221	o g. 7'50	osob.	do Bochni;
Nr	1411	o g. 8'25	osob.	do Wieliczki;
Nr	6101	o g. 9'00	posp.	do Zakopanego;
Nr	409	o g. 9'20	posp.	do Lwowa;
Nr	21	o g. 10'10	osob.	do Lwowa;
Nr	611	o g. 11'00	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławów przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr	1213	o g. 13'25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr	1413	o g. 14'00	osob.	do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr	6213	o g. 14'20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr	225	o g. 14'35	osob.	do Tarnowa;
Nr	723	o g. 18'50	osob.	do Lublina pr. Rozwad.;
Nr	223	o g. 19'25	osob.	do Tarnowa;
Nr	23	o g. 19'55	osob.	do Lwowa;
Nr	1415	o g. 20'25	osob.	do Wieliczki;
Nr	613	o g. 20'55	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr	1215	o g. 22'10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr	25	o g. 23'10	osob.	do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr	4	o g. 0'35	posp.	do Warszawy;
Nr	16	o g. 0'[illegible]	osob.	do Warszawy;
Nr	24	o g. 5'00	osob.	do Piotrowic;
Nr	206	o g. 6'05	posp.	do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr	2	o g. 6'42	posp.	do Warszawy;
Nr	124	o g. 8'20	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr	12	o g. 10'20	osob.	do Warszawy;
Nr	26	o g. 11'40	osob.	do Piotrowic;
Nr	1121	o g. 13'35	osob.	do Trzebini;
Nr	112	o g. 14'45	osob.	do Piotrowic;
Nr	912	o g. 17'00	osob.	do Warszawy przez Dęblin;
Nr	122	o g. 17'40	osob.	do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr	22	o g. 19'00	osob.	do Żywca przez Dziedzice
Nr	14	o g. 19'35	osob.	do Warszawy;
Nr	410	o g. 21'45	posp.	do Poznania;
Nr	6	o g. 23'00	posp.	do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.